

CZTERY KĄTY UMYSŁU



Karolina Borowik

Życiowa wędrówka często wiedzie nas przez nieznanie. W *Czterech kątach umysłu* autorka udowadnia, że pokonywana droga bywa ważniejsza niż sprecyzowany cel, a pytania, wątpliwości i olśnienia napotymane podczas tej osobistej podróży zmieniają nasze postrzeganie świata. Utwory stanowią zaproszenie do odczytywania własnego sensu w słowach i poszukiwania w nich światła, które stanie się promieniem nadziei nawet w najciemniejszych chwilach. Tomik skierowany jest do wszystkich pragnących odnaleźć w poezji przestrzeń do zrozumienia siebie, swoich emocji i wyzwań, które stawia rzeczywistość. Tylko poprzez refleksję nad trudnymi doświadczeniami mamy możliwość zbudowania wewnętrznej siły i wiary w lepsze jutro.

Karolina Borowik – ur. w 1996 roku w Częstochowie, magister z zakresu pedagogiki resocjalizacyjnej. Łączy pasję do psychologii oraz języka angielskiego z fascynacją podróżami i poznawaniem odmiennych kultur, będącymi dla niej cennym źródłem inspiracji. Debiutancki tomik to poukładane w wersy myśli, które przez długi czas płątały się jej w głowie.

Karolina Borowik

CZTERY KĄTY UMYSŁU

Redaktorka prowadząca: Vanessa Włodarczyk
Redakcja: Izabela Dachtera-Walędziak
Korekta: Hanna Jaskuła
Projekt okładki: Julia Filip
Skład i łamanie: Arsen Mosiichuk

Copyright © by Karolina Borowik 2025

Copyright © by Sorus® 2025

All rights reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości
bądź fragmentów niniejszego dzieła bez pisemnej zgody wydawcy jest zabronione.

ISBN 978-83-68095-73-9 książka

ISBN 978-83-68095-74-6 e-book

Wydanie I, Poznań 2025

Printed in Poland

Twoja opinia jest dla nas ważna! Zachęcamy do podzielenia się wrażeniami
po lekturze tej książki i dodania swojej oceny: www.sorus.pl/opinia

Masz pomysł na książkę lub gotowy tekst? Opublikuj swoje dzieło ze wsparciem
wydawnictwa i dołącz do grona naszych autorów: www.sorus.pl/dlaautorow

Wydawnictwo Sorus

DM Sorus sp. z o.o.

ul. Bóżnicza 15/6, 61-751 Poznań

tel. +48 61 653 01 43

e-mail: sorus@sorus.pl

Księgarnia internetowa: www.sorus.pl/sklep



www.sorus.pl



[dmsorus](https://www.facebook.com/dmsorus)



[wydawnictwosorus](https://www.instagram.com/wydawnictwosorus)

Przedśłowie

Wiersze zawarte w tym tomiku są świadectwem mojej wewnętrznej podróży – wędrówki, która nie ma jasno wytyczonego celu, lecz prowadzi przez niepewność, zachwyt i pytania. Kolejne wersy nie szukają na nie odpowiedzi, lecz zapraszają do rozmowy, do wspólnego odkrywania ciszy i dźwięku, które często współistnieją w tej samej przestrzeni. Nigdy nie myślałam, że uda mi się ubrać w słowa to, co przez długi czas plątało się w mojej głowie. Myśli przybierały różne formy, często zupełnie rozbieżne, szukając swojego miejsca. Próbuję zrozumieć świat, zarówno ten wewnętrzny, jak i zewnętrzny, aby lepiej poznać ich wzajemne powiązania. Każdy z nas tworzy swoją unikalną drogę przez życie. Staram się nie szufladkować świata, ludzi i doświadczeń, choć pokusa, by to zrobić, bywa silna. W wierszach zebranych w tym tomiku, chcę zaprosić do wspólnego szukania światła – choćby małego – które rozświecili mroki zła, dając nadzieję, że wciąż można znaleźć piękno nawet w trudnych chwilach. Mam nadzieję, że w moich słowach każdy z Was odnajdzie coś, co będzie rozświecać mu drogę.

Wina niczyja

Stoję przed Tobą,
ale nie możesz mnie dostrzec.
Omijasz mnie wzrokiem.
Wydajesz się być pogrążona
we wszechogarniającej pustce,
labiryncie autodestrukcji.
Moje życie. Moje serce.
Nic nie widzisz.
Nic nie czujesz.
Brakuje czułego środka,
człowieczeństwa bez maski.
Jestem sama na scenie
gotowa do ukłonu.
Tylko po to, by na nowo odkryć
pusty dom.
Czy to ktoś klaszcze?
Rozbrzmiewa pustka,
nie ma uszu do słuchania.
Nie Twoja wina.
Nie moja.
Po prostu tak jest.
Nie ma świadka.
Nie ma zrozumienia.
Nie ma solidnego gruntu, na który mogłabym upaść,
gdy wzniosę się zbyt blisko słońca.

Jednak nadzieja
jest wieczna,
piekielna, matczyna.
Kim uczynił Cię ten świat bezlitosny?
Spójrz na mnie.
Choć ten jeden raz.
Nie widzisz przecieku w swojej
łodzi zbyt dużego
JA.
Gorączkowo, bezskutecznie
próbowałaś ratować się wodą.
Jak wtedy, gdy tańczyłaś
boso na deszczu.
Małe akty desperacji.
Przebłyśki słońca.
Nie Twoja wina.
Nie moja.
Po prostu tak jest.
Co się stało, mamo?
Kto upuścił kulę
Twojego sensu życia,
której nie byłam w stanie
poukładać w całość?
Czy w ogóle mógł to zrobić ktoś oprócz
Ciebie?
Widziałam i czułam,
jak trudno Ci

być.
Byłam tam cały czas,
razem z Tobą.
Gdy ulatywało z Ciebie światło,
czułam, że gaśnie
część mnie.
Uczyniłam Cię ślepą
na prawdziwą mnie.
Więc gramy w grę
życia bez znaczenia.
Patrząc w lustro,
widzę Ciebie.
Mnie też coś ciągnie
w dół, ale
nadszedł czas,
abym opuściła to ciemne miejsce
ukryte głęboko pod moją skórą.
A Ciebie razem z nim.
To przecież Ty jesteś
tym miejscem.
Odejdę od stołu, powoli,
wciąż głodna, z pustymi rękami,
bezszelestnie.
By rozpocząć podróż po krętych schodach,
w nieznane,
ku powierzchni.
Być może ktoś tam na mnie czeka.

Nie Twoja wina.

Nie moja.

Po prostu tak było.

Być może kiedyś spotkamy się
wszyscy razem przy
pełnym stole.

Do zobaczenia w przyszłym świecie.